PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, środa 16 lipca 1930 r. Nr. 160

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Žinios 12.VII. p. n. „Nowa książka polska o Litwie" zamieszcza recenzję pióra Herbacziauskasa o ostatnio wydanej książce dziennikarza polskiego E. Schümmera p. t. „Nowa Litwa". Herbacziauskas podkreśla, że o ile autor polski dość objektywnie i bezstronnie opisał życie kulturalne Litwy, to zato na życie polityczne państwa litewskiego patrzy przez szkła dyplomatów z polskiego M. S. Z. i ślepo wyznaje w odniesieniu do Litwy tezę prawniczą prof. Makowskiego, a mianowicie, że żadnej kwestji wileńskiej niema i że nie Rosji sowieckiej, lecz Polsce przysługiwało prawo — po obaleniu caryzmu w Rosji — zwrócenia narodowi litewskiemu jego ziem, i to tyle ile — wg. Polski — mu przysługiwało. Co się tyczy polemiki Schummera z Piotrem Vaicziunasem i Herbacziauskasem, to — wg. tego ostatniego—Schummer, broniąc politycznego dogmatyzmu Polski, umie polemizować tanim kosztem, jeśli twierdzi, że „Litwini i bez Wilna powinni kochać Polskę".

Prasa litewska z 12.VII w związku z 10-tą rocznicą podpisania traktatu litewsko-sowieckiego — zamieszcza szereg artykułów, w których omawia znaczenie dla Litwy tej umowy, szczególnie przy podnoszeniu przez nią na terenie międzynarodowym kwestji wileńskiej.

Lietuvos Aidas zamieszcza treść depesz, wymienionych pomiędzy rządami litewskim i sowieckim z okazji 10-lecia podpisania traktatu litewsko - sowieckiego, w których oba rządy podkreślają znaczenie zawartej przed dziesięciu laty umowy dla rozwoju dobrych sąsiedzkich stosunków pomiędzy obu krajami.

W art. wst. p. n. „Dziesięć lat dobrego pokoju" ostro atakuje opozycję litewską, szczególnie chrz.-demokratyczną, stale nawołującą do zerwania stosunków z Sowietami i podkreśla, że rząd litewski utrzymuje stosunki nie z partją komunistyczną a z rządem sowieckim, który był względem Litwy zawsze lojalny i zajmował przychylne stanowisko. Litwie — wg. dziennika — nie przeszkadza utrzymywanie dobrych stosunków z rządem sowieckim, z jednej strony, a gnębienie w kraju ruchu komunistycznego, z drugiej strony. Rząd sowiecki bowiem dokładnie zdaje sobie sprawę, że Litwa nie chce być komunistyczną, a przeto z konieczności zwalcza wszelkie jego przejawy w kraju. Pozatem rząd sowiecki nie miesza się w wewnętrzne sprawy Litwy. W końcu dziennik z naciskiem podkreśla, że Litwa powinna życzyć sobie dalszego wzmocnienia Rosji sowieckiej, a to dlatego, by Sowiety — jako państwo Litwie nadzwyczaj przychylne — zdobyły decydujące znaczenie w Europie. O przychylności Sowietów do Litwy świadczy — zdaniem dziennika —, taki fakt, jak oświadczenie rządu sowieckiego w traktacie ryskim, zawartym przez ZSRR. z Polską, a mianowicie, że Sowiety uznają tylko taką granicę pomiędzy Litwą a Polską, która zostanie przeprowadzona na podstawie dobrowolnej umowy pomiędzy obu narodami, nie zaś w drodze gwałtu; pozatem o trosce Sowietów o losy Litwy świadczą szczere głosy prasy sowieckiej, za każdym razem, gdy tylko Polska zaczynała grozić orężem w stronę Litwy.

Lietuvos Žinios, omawiając warunki zwarcia traktatu litewsko - sowieckiego, który — jak wiadomo— podpisano w czasie trwania wojny polsko - sowieckiej, pisze, że „gdy Rosjanie walcząc z Polakami dotarli granic Litwy i Polacy zaczęli ewakuować terytorjum wileńskie, rząd litewski zawarł umowę z Sowietami, przyczem do umowy został dodany protokół tajny, na podstawie którego Litwa zezwalała armji czerwonej na operacje wojenne w okupowanej przez Polskę części terytorjum Litwy." Umowa z Sowietami miała dla Litwy — zdaniem dziennika — ważne znaczenie nie tylko pod względem politycznym,

gdyż uznawała prawa Litwy do Wileńszczyzny, lecz i pod względem ekonomicznym, gdyż Litwa na podstawie tej umowy — otrzymała natychmiast 3 miljony złotych rubli. W końcu dziennik rozważa przyczyny, które zmusiły Sowiety do szukania przymierza z Litwą i podkreśla, że były niemi: zajęcie przez marsz. Piłsudskiego Kijowa, ofenzywa rosyjskich wojsk białogwardyjskich i wreszcie zapowiedziana przez Entente'ę blokada Rosji.

POLSKA A NIEMCY.

Königsb. Allg. Ztg. 11.VII. w koresp. z Warszawy donosi, że mimo niezwykle trudnej sytuacji politycznej w Polsce, uwaga całego społeczeństwa polskiego jest zwrócona wyłącznie na politykę zagraniczną. Powodem tego jest dążność Francji do załagodzenia stosunków polsko - niemieckich. W Polsce krążą pogłoski, że tego rodzaju załagodzenie dojdzie do skutku za cenę rewizji zachodnich granic Polski.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MEMORJAŁ BRIANDA.

The Manchester Guardian 12.VII. Koresp. z Berlina, donosząc o wręczeniu odpowiedzi polskiej na memorjał Brianda, pisze, że odpowiedź polska kładzie specjalny nacisk na bezpieczeństwo nawiązując do Protokółu Genewskiego. Ewakuacja Nadrenji zaniepokoiła Polskę bardziej niż jakiekolwiek inne wydarzenie i jednym z głównych celów zagranicznej polityki polskiej jest uzyskanie gwarancji mocarstw zachodnich jej granic. Nawiązując do Protokółu Genewskiego, Warszawa niewątpliwie ma nadzieję poruszenia rządu laborzystów oraz wskrzeszenia zasad, któreby jej jak również i Francji dały pożądane bezpieczeństwo.

The Daily Telegraph 12.VII. Koresp. dypl. dowiaduje się, że odpowiedź angielska na memorjał Brianda ma być wysłana w ciągu bieżącego tygodnia. Ton odpowiedzi brytyjskiej ma być daleko sympatyczniejszy od tego, jaki zamierzano jej nadać dwa tygodnie temu. Odpowiedź nie będzie miała charakteru wiążącego, gdyż charakter taki mógłby być nadany dopiero po porozumieniu się z Dominjami. Naogół wszystkie odpowiedzi z wyjątkiem odpowiedzi państw Małej Ententy są nieprzychylne. Polska odpowiedź jest najkrótsza i wykazuje mało zainteresowania projektem za wyjątkiem kwestji politycznej, dotyczącej ustabilizowania istniejących granic.

Izwiestja 13.VII. zamieszczają obsz. art. Radka p. t. „Rozłączone stany Europy", w którym autor omawia znaczenie memorjału Brianda o stworzeniu stanów zjednoczonych Europy. Projekt Brianda nie ma na celu utworzenia stanów zjednoczonych Europy w drodze zniesienia granic celnych i zawarcia porozumienia gospodarczego, które objęłoby wszystkie państwa, mające wejść do związku paneuropejskiego. Cel projektu Brianda jest wybitnie polityczny i polega na zafiksowaniu i umocnieniu hegemonji francuskiej w Europie. Dlatego też cała dyskusja nad projektem Brianda obraca się nie w płaszczyźnie gospodarczej, lecz w politycznej, a przedmiotem tej dyskusji są stosunki Włoch i Niemiec do Francji. Powołując się na znany artykuł Sauerweina, autor zaznacza, że dotychczasowy przebieg dyskusji nad projektem Brianda ujawnił znaczne sprzeczności pomiędzy państwami kapitalistycznemi. Dla ZSRR przedstawia szczególne znaczenie stanowisko, jakie zajmą Niemcy w stosunku do projektu Brianda. Wciągnięcie Niemiec do planów paneuropejskich oznaczałoby całkowity zwrot w polityce zagranicznej Niemiec w kierunku zbliżenia z Francją i oddalenia od ZSRR.

Dreptatea 14.VII. zamieszcza odpowiedź rządu rumuńskiego na memorjał Brianda. Rumunja z zapałem przyłącza się do projektu, ale z zastrzeżeniem, że projekt zostanie urzeczywistniony w ramach Ligi Narodów, gdyż inaczej Paneuropa starałaby się zastąpić Europę; powtóre, że projekt zostanie zrealizowany na zasadzie istniejących układów i uszanuje nienaruszalność terytorjów i niepodległości państw oraz ich równość. Pozatem odpowiedź rumuńska zastrzega, ażeby interesy gospodarcze były rozwiązywane z uwzględnieniem interesów politycznych.

Le Temps 13.VII. omawia nadesłane odpowiedzi na memorjał Brianda i stwierdza, że chociaż wszystkie państwa rozumieją celowość unji europejskiej, jednak wskutek mylnej, lub tendencyjnej interpretacji memorjału, robią zastrzeżenia. Dziennik uważa, że odłam prasy, który posądza Francję o chęć utrwalenia swej hegemonji nad Europą, lub o chęć skierowania unji przeciw Stanom Zjednoczonym, czyni to jedynie celem zwalczania Paneuropy.

Kraje jak Polska i Rumunja, przyzwyczajone do opartej na wzajemnem zaufaniu współpracy z Francją, zrozumiały najlepiej ideę Brianda. W odpowiedzi swej Polska, wychodząc z założenia, że gwarancja bezpieczeństwa nienaruszalności granic i niepodległości państw musi być podstawą Paneuropy, uważa iż państwa, realizując projekt Brianda, winny kierować się zasadami Protokółu Genewskiego.

Odpowiedź Rumunji utrzymana jest w tym samym duchu, z tą różnicą, że rząd rumuński, nie negując zasady podporządkowania spraw gospodarczych sprawom politycznym, nie wyciąga ostatecznego wniosku.

L'Action Française 14.VII. atakuje bardzo ostro Brianda za ewakuację Nadrenji, gdyż otwiera ona granice Francji dla inwazji Niemiec, tembardziej, że Briand żywi nieograniczoną ufność do Niemców, którzy pogwałcili neutralność Belgji. Co do memorjału Brianda, to autor artykułu uważa go za dokument, jaki się często widzi w domach warjatów, w oddziałach dla „ramolów". Obce państwa odpowiedziały wprawdzie na tem memorjał, lecz jedne li tylko przez szacunek dla Francji, a inne skorzystały z okazji, żeby spróbować zniweczyć Traktat Wersalski, co im umożliwi nowy rozbiór Polski i zagrabienie Alzacji. Cały memorjał wydaje się dziennikowi groteską zawierającą tragizm.

Prasa litewska z 12.VII. informuje o zaaprobowaniu przez gabinet ministrów tekstu odpowiedzi rządu litewskiego na memorjał w sprawie Paneuropy. Od-

powiedź w tych dniach zostanie doręczona rządowi francuskiemu.

PO EWAKUACJI NADRENJI.

Popolo d'Italia 15.VII. zamieszcza artykuł Arnolda Mussoliniego p. n. „Historja, która mija", omawiający ustąpienie wojsk francuskich z Nadrenji. Autor stwierdza, że Niemcy umiały wykazać wytężoną dążność do zaakcentowania potęgi narodowej, zaciskając zęby i znosząc cierpliwie nawet obecność wojsk kolorowych w Kolonji. Atmosfera europejska w ostatnich czasach, zdaniem autora, utrzymywała się w granicach pewnej monotonji, dopiero eksplozja niemiecka nazajutrz po opuszczeniu Nadrenji stała się głazem, rzuconym na powierzchnię spokojnych wód. Wszystko zaczyna podlegać nanowo dyskusji, a projekt Brianda wydaje się jedynie nadprogramowym epizodem o charakterze historycznym.

Autor zauważa, że komplikuje sprawę prasa francuska socjalno - radykalna, wzywająca Niemcy do zawarcia układu z Francją, twierdząc, że taki układ może doprowadzić do uzyskania kapitałów, niezbędnych dla odbudowy Niemiec, zlikwidowania planu Younga, uzyskania sił wojennych, odpowiadających mocarstwowemu stanowisku Niemiec oraz do wznowienia połączenia bezpośredniego pomiędzy Rzeszą a Prusami Wschodniemi.

Arnold Mussolini zaznacza w dalszym ciągu, że jeżeli ktokolwiek w Europie uczciwie mówi o konieczności rewizji traktatów, traktowany jest przez Francuzów jako nieprzyjaciel, podczas, gdy sami Francuzi idą dalej, uważając propozycje takie za szczyt mądrości politycznej. Francja, zdaniem A. Mussoliniego, dla własnego bezpieczeństwa lekceważy aljantów z wczoraj i dziś. Dziś przyszła kolej na Polskę, pozostawioną samej sobie, jutro trwoga o bezpieczeństwo może doprowadzić Francję do rzucenia Małej Ententy w jakąś awanturę bałkańską. Tymczasem Rosja się zbroi i trudno dziś przewidzieć, którędy pójdą drogi przyszłości.

Co do Włoch, muszą one utrzymać dotychczasową linję polityczną, trzymając na wodzy nerwy i zachowując spokój. Nie żywiąc aspiracyj hegemonistycznych, Włochy mają najświętsze prawo do egzystencji i nie chcą odgrywać roli satelity, lecz bohatera historji jutra.

Il Popolo d'Italia 11.VII. twierdzi, że Francuzi sądzili, iż opróżnienie Nadrenji złagodzi stosunki francusko - niemieckie, ale nadzieje te zawiodły. Niemcy po Sedanie krótki czas trzymali wojsko we Francji, choć wzięli do niewoli wielką armję wraz z cesarzem i sztabem. A Francuzi 12 lat zajmowali Nadrenję przy pomocy Murzynów i Mongołów, rekwirując mieszkania, prowadząc procesy i wywołując sztuczny separatyzm. Nic dziwnego, że po ustąpieniu Francuzów nastąpiła reakcja. Renegaci nadreńscy nie doprowadzili do skutku podobnie jak antyfaszyści, którzy mieli wejść do Piemontu i Ligurji, żeby ogłosić republikę. Francuzów zdezorjentowały wypadki w Nadrenji, tak, że dziennik półurzędowy obiecuje Niemcom rewizję planu Younga, prawo do zbrojeń i ograniczenie korytarza polskiego. Jednocześnie z projektem Paneuropy ofiaruje się Niemcom to wszystko wzamian za sojusz wojskowy i hegemonję nad kontynentem, z wyłączeniem Anglji, Włoch, Rosji, Turcji i mniejszych państw. Dlatego Włochy przypominają, że pokój może być tylko między równymi. Dlatego należy się rozbroić w myśl Paktu Ligi Narodów i zdjąć kajdany z Niemiec i Węgier.

Journal de Genève 12.VII. nazywa ewakuację Nadrenji zwycięstwem polityki zainaugurowanej przez Wirtha i Rathenau'a. Zdaniem dziennika, Niemcy uważają ewakuację Saary za drugie takie zwycięstwo, nie spodziewali się oni jednak, że Francja, jak twierdzi prasa berlińska, zażąda połowy kopalń na własność wzamian za rezygnację z plebiscytu, a to jest w oczach Niemców zbyt wygórowanem żądaniem. Tę samą myśl wyraził minister Steiger w swem przemówieniu w Trewirze, twierdząc, że Niemcy nie podpiszą żadnej umowy, którąby tolerowała obce wpływy polityczne, lub ekonomiczne na terytorjum Niemiec. Dziennik dodaje od siebie, że jest to jasna i uzasadniona polityka racji stanu sprzyjająca konsolidacji pokoju w Europie.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 14.VII., omawiając obecny kryzys polityczny w Niemczech stwierdza, że zarysowuje się coraz silniejsza opozycja prawicy przeciw reformom proponowanym przez rząd, a jeżeli głosy prawicy padną przeciw tym reformom, to Kanclerz nie będzie miał żadnych szans uzyskania większości. W tem właśnie leży niebezpieczeństwo chwili dla Brüninga, gdyż racją bytu gabinetu Brüninga jest stworzenie nowego ugrupowania prawicowego najzupełniej niezależnego od socjal-demokratów i nacjonalistów typu Hugenberga. Hugenberg powiedział jasno, że dopóty będzie odmawiał poparcia Brüningowi, dopóki ten nie zerwie z demokracją. Dziennik dochodzi do wniosku, że jedynym rezultatem podjętej próby współpracy z prawicą, jest zrażenie lewicy, co utrudnia powrót do wielkiej koalicji, która ogarniała populistów, katolików centrowych, demokratów i socjalistów. Koalicja ta umożliwiała dojście do skutku zamierzeń polityki Stresemanna. Dalej uważa „Temps", że jedyna droga jaka pozostaje Brüningowi — jest jednak szukanie porozumienia z lewicą. Autor wątpi, czy Brüning jest odpowiednim człowiekiem do przeprowadzenia tej akcji.

FRANCJA A WŁOCHY.

La Tribuna 11.VII. nawiązując do stanowiska komisji marynarki w senacie francuskim, w sprawie swobody budowy i używania łodzi podwodnych, twierdzi, że stanowisko to jest niezgodne z oświadczeniem Brianda w Londynie, iż wojna między Anglą a Francją jest nie do pomyślenia. Łodzie podwodne są zwrócone pośrednio przeciw Włochom, ale bezpośrednio przeciw Anglji. Na konferencji londyńskiej Francja była za ograniczeniem używania łodzi podwodnych a dziś senat francuski oświadcza się za zupełną swobodą używania ich. Autor wnosi z tego, że Francja dąży do jak najintensywniejszego zbrojenia się, co doprowadzi do poważnych konfliktów, gdyż od r. 1922 istnieje zasada, że potęgami oceanicznemi są Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja, a Francja i Włochy są potęgami kontynentalnemi. Mimo to Francja chce zostać potęgą oceaniczną.

Il Popolo d'Italia 12.VII. omawia oświadczenie Brianda o gotowości na przerwę w zbrojeniach mor-

skich za pierwszy znak wyjaśniania się stosunków. Dziennik wyraża nadzieję, że po nawiązaniu rozmów będzie można rozwiązać cały szereg zagadnień, różniących dziś Włochy z Francją.

Le Quotidien 14.VII., omawiając artykuł Arnoldo Mussoliniego w „Secolo della Sera" o francusko włoskiem porozumieniu podkreśla jego ton pojednawczy i dodaje, że cieszyłby się gdyby artykuł ten mógł być sygnałem odprężenia stosunków między obydwoma narodami.

SPRAWY MAŁEJ ENTENTE'Y.

La Tribuna 11.VII. w kor. z Wiednia twierdzi, że Mała Ententa szuka zbliżenia na polu gospodarczem, żeby wzmocnić słabe węzły łączące wszystkie trzy państwa pod względem politycznym. Zdaniem autora jednak względy gospodarcze nie nadają się jako łącznik, gdyż wszystkie trzy państwa utrzymują pod tym względem bardziej ożywione stosunki gospodarcze z państwami trzeciemi niż ze sobą. Ostatnio Benesz usiłował połączyć je wraz z Austrją i Węgrami, żeby ułatwić wymianę artykułów przemysłowych tych dwóch krajów na płody rolne Rumunji i Jugosławji, a częściowo także Czechosłowacji i w ten sposób powstrzymać Austrję przed połączeniem się z Niemcami. Ale i to się nie udało, gdyż Seipel odpowiedział, że Austrja nie wejdzie do żadnego bloku, do którego nie należą Niemcy. A ze strony węgierskiej odpowiedział premjer Bethlen, że projekt ma charakter polityczny, chociaż mu się nadaje pozory gospodarcze.

Il Giornale d'Italia 9.VII., omawiając zlot sokolski w Jugosławji, zwraca uwagę na niewłaściwe używanie przez sokołów jugosłowiańskich i czeskich nazwy morze Jugosłowiańskie zamiast Adrjatyckie. Jest to najzupełniej niezgodne z prawdą, a pozatem nie sprzyja dążeniom pokojowym narodów.

Slovak 13.VII. omawia kłopoty Czechów z żywiołem niemieckim, który coraz bardziej podnosi się i jest silnie wspierany przez Rzeszę niemiecką. Dziennik wskazuje na demonstracyjne zachowanie się Niemców w Chebie w czasie zlotu sokołów, którzy zastali puste miasto. W pradze Niemcy czują się doskonale i przybysz z Rzeszy nie dostrzega nawet, że znajduje się w czeskiej stolicy. Osiedlają się oni w Pradze w osobnych dzielnicach całemi grupami i jedną z dzielnic nazwali „Nowy Berlin". Istnieje cały szereg instytucyj gospodarczych, w których nikt nie rozumie po czesku. Zuchwałość Niemców w Czechach rośnie z każdym dniem.

Czeska polityka zagraniczna wiele sobie obiecywała od współpracy z Niemcami, a tymczasem Niemcy dążą systematycznie do opanowania Czech. Min. Curtius wobec prasy zagranicznej wyraźniej powiedział to, na co Stresemann nigdyby się nie odważył, że Rzesza nie może gwarantować status quo w Europie Środkowej, ponieważ mniejszości niemieckie w Czechosłowacji i w Polsce dążą do wypowiedzenia się co do swej przyszłości, która zmieni stosunki, a obecna polityka niemiecka jest tylko etapem na drodze do tego celu. Autor zwraca uwagę Czechów, aby w obliczu tego niebezpieczeństwa zaczęli inaczej postępować ze Słowakami.

Izwiestja 9.VII. w art. p. t. „Zagadnienia narodowościowe w Jugosławji" omawiają znaczenie polityczne procesu nacjonalistów chorwackich, zaznaczając, że proces ten przeciągnął opinję europejską do problematów narodowościowych w Jugosławji. Dyktatura, panująca w Jugosławji, nie zdołała rozbić zwolenników Radicza, pozostających nadal na stanowisku biernego oporu. Rząd Żywkowicza usiłował zademonstrować liberalny stosunek do Chorwatów, wprowadzając do składu rządu trzech byłych członków stronnictwa Radicza. Nie miało to jednakże żadnego wpływu na nastroje polityczne Chorwatów. Szczupłość bazy socjalnej dyktatury jugosłowiańskiej odczuwa się nietylko w nowych prowincjach, lecz i w starej Serbji. Tem należy tłomaczyć, że panujący obecnie regime w Jugosławji odznacza się żarłocznością. Rząd Żywkowicza, za którym stoi dynastja Kara Georgewiczów, może utrzymać się przy władzy jedynie terorem i gwałtami. Głównym przyjacielem króla Aleksandra jest francuska republika burżuazyjna, która w takim stopniu będzie w stanie uchronić go od smutnego końca, jak to było w stosunku do innego przyjaciela Francji, Mikołaja II.

Viitorul 11.VII. twierdzi, że w Jugosławji widoczny jest postęp w kierunku uspokojenia się w ostatnim roku. Stronnictwa opozycyjne słabną a powstają natomiast nowe ugrupowania, nie oparte na różnicach dzielnicowych. Zwłaszcza widoczne było pojednanie na zlocie sokołów, podczas którego było w Belgradzie Chorwatów i Słoweńców tylu, jak nigdy przedtem. Do pojednania przyczyniła się znacznie zmiana ustroju państwa. W królestwie S. H. S. mieli hegemonję Serbowie, uprzywilejowani pod względem opodatkowania ze względu na wielkie straty poniesione podczas wojny. To było jednym z punktów niezgody z Chorwatami. Dziś kiedy S. H. S. zastąpiono Jugosławją niema w nowym ustroju uprzywilejowanych, a tem samem niema też niezadowolonych.

Viitorul 12.VII twierdzi, że po posłuchaniu, udzielonem przez króla przewódcy liberałów Bratianu, ma król do dyspozycji wszystkie stronnictwa i może ich użyć do utworzenia rządu, któryby naprawił szkody, wyrządzone przez dzisiejszy rząd narodowo - włościański.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Proletarska Prawda 11.VII. w art. p. t. „Zachodnio - ukraińska burżuazja i front przeciwsowiecki" zaznacza, że faszyzm polski ujawnia ostatnio wielką czynność w polityce narodowościowej. Świadczy o tem między innemi taki fakt, jak zwołanie soboru cerkwi prawosławnej w Polsce, który miałby ogłosić niezależność tej cerkwi, chociaż wyższe władze cerkwi prawosławnej, jak wiadomo, znajdują się w ZSRR. Rząd polski czyni usilne zabiegi w celu pozyskania burżuazji zachodnio - ukraińskiej na platformie przeciwsowieckiej. W tym kierunku polityka polska osiągnęła znaczne postępy. Pismo podkreśla, że temu porozumieniu faszyzmu polskiego i burżuazji ukraińskiej przeciwdziałają połączone siły rzesz pracujących Ukrainy zachodniej, które pod kierownictwem partji komunistycznej prowadzą walkę przeciwko faszyzmowi, przeciwko okupacji polskiej oraz o przyłączenie Ukrainy zachodniej do ZSRR.

Drukarnia KADRA, Długa 50.

Drukowano na prawach rękopisu.

Jednocześnie [illegible]

[illegible]

[illegible] Chorwatów i Słoweńców [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] wyjaśniania się stosunków. Dziennik [illegible], że po nawiązaniu rozmów będzie można omówić cały szereg zagadnień, różniących dziś Włochy z Francją.

Le Quotidien 14.VII. omawiając artykuł Angelo Mussoliniego w „Secolo della Sera" o francusko-włoskiem porozumieniu podkreśla [illegible] i dodaje, że [illegible] gdyby artykuł ten mógł być sygnałem odprężenia [illegible] między obydwoma narodami.

SPRAWY MAŁEJ ENTENTY

Le Temps 16.VII. w [illegible] z Wiednia twierdzi, że Mała Ententa [illegible] pod względem politycznym. [illegible]

[illegible] A ze strony węgierskiej [illegible] premjer Bethlen, że projekt ma [illegible]

Le Figaro 17.VII. omawiając [illegible] zwraca uwagę na [illegible] przez sokołów jugosłowiańskich [illegible] Anschluss [illegible] z prawdą, a [illegible] narodów.

Słowo 15.VII. omawia kłopoty Czechów z [illegible] niemieckim, który coraz bardziej podnosi się i jest silnie wspierany przez Rzeszę niemiecką. Dziennik wskazuje na demonstracyjne zachowanie się Niemców w Czechach w czasie zlotu sokołów, który zastał puste miasto. W ogóle Niemcy czują się doskonale i przybysz z Rzeszy nie dostrzega nawet, że znajduje się w obcej stolicy. Osiedlają się oni w Pradze w osobnych dzielnicach całemi grupami i jedna z dzielnic nazywa się „Nowy Berlin". Istnieje cały szereg instytucyj [illegible], w których [illegible]. Zuchwałość Niemców w Czechach rośnie z każdym dniem.

Czeska polityka [illegible] obiecywała od współpracy z Niemcami, a tymczasem Niemcy dążą systematycznie do opanowania Czech. Min. Curtius wobec prasy [illegible] wyraźniej powiedział to, co Stresemann nigdy się nie odważył: że Rzesza nie może uważać status quo w Europie Środkowej [illegible] w Czechosłowacji i w Polsce dąży do [illegible] obecna polityka niemiecka jest tylko [illegible] do tego celu. Autor zwraca uwagę Czechów [illegible] przed Niemcami.